

# Paluch, Bez Strachu (prod. SoDrumatic, cuty Dj T

Jutro krzyczy do nas: Siema  
Dzisiaj wali nas po mordzie  
Wczoraj to historia  
Tak jak za szerokie spodnie  
Teraz jedno co się liczy  
To żyć z samym sobą w zgodzie  
I by dalsze życiorysy już pisały się spokojnie  
Nawiązać dialog  
Rodziny nie wybierasz  
I nie jeden pewnie by chciał urodzić się jeszcze raz  
Zawsze może być gorzej  
Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma  
Bogaci szukają miłości, biedni szczęścia w monetach  
Przeszedłem ten etap, wiem, co z ludźmi robi pieniądz  
Mają za dużo w dupach i uczucia szybko więdną  
Sprzedaj, kup, daj  
Życia kolory błędną  
Jutro materialny raj chętnie na miłość wymienią  
Gdzie tego szukać i jaką nosi nazwę?  
Ile razy upaść by odnaleźć równowagę?  
Życie to skurwiel ze swoimi trzyma sztamę  
Jak masz miękkie serce to obyś dupy nie miał szklanej

Dzisiaj na jutro pewnie czekam bez strachu  
Wita mnie świt, witam go na luzaku  
Radości łzy i smutku - pół na pół  
Cały czas życiu stawiam czoła bez strachu  
/2x

Los nierówno nas traktuje rozdaje znaczone talie  
Znam dzieci ojców zwiedzające zakłady karne  
Tocząc z życiem walkę  
Z dała od fleszy i karier  
Dajmy im siłę do pokonania wszelkich barier  
Nie bój się żyć normalnie dziewczyno z patologii  
Wiem, że jest najłatwiej iść przez wytarte drogi  
Jeśli nie miałaś nikogo ja daję tobie słowo  
Świadomie robię to po to żeby z gówna cię wyciągnąć  
I bez żadnego strachu bierz to sobie do serca  
Nie bój się płaczu, czasami w każdym coś pęka  
Kolejny dzień gdzie codzienność to udręka  
Zagubionym od narodzin ciężko zejść z drogi do piekła  
Chcę ci dać połowę szczęścia abys poznał czym jest uśmiech  
Połowę wiary w siebie to wszystko łatwiej pójdzie  
Lepszego życia diler przejmuje władze nad mózgiem  
Ten rap leczy rany, dziś jedziemy jednym wózkiem

Dzisiaj na jutro pewnie czekam bez strachu  
Wita mnie świt, witam go na luzaku  
Radości łzy i smutku - pół na pół  
Cały czas życiu stawiam czoła bez strachu  
/2x

Znałem w moim życiu wielu amatorów przygód  
Seks, dragi, dance w weekend latali na przytup  
Wtedy byłem dla nich śmieciem  
Nie chciałem wciągać syfu  
Dzisiaj jadę furą oni leżą brudni od rzygów  
Byli panami życia przez śmierć trzymeni w szachu  
Chcieli być dłużej młodzi w rozwoju stanęli ze strachu  
Dzisiaj zamiast na szczyt mają bliżej do piachu  
I już nie żałuję ich choć potrzebowałem czasu  
Wiem, nie widzisz tego, jeśli siedzisz w tym gównie  
Myślisz, że wygrasz turniej chociaż odpadłeś w grupie

Jak wbija w ciebie chuja ziomuś, to nie jest kumpel  
Bo prawdziwy przyjaciel w ogień za tobą pójdzie  
Nic nie warte znajomości po czasie tracą wartość  
U mnie z ludźmi jak z rapem - nie ilość tylko jakość  
Zbijam pionę ze strachem, czas lepsze życie zacząć  
On daje odwagę by cały ten burdel ogarnąć